

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.

miesięcznie 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.
Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka
w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub
jego miejsce — drobnym dru-
kiem (petitem) 8 h.; w rubryce
„Nadesłane“ 20 h. od wiersza.
Rękopismów się nie zwraca.

Nasze stronnictwa polityczne a stronnictwo demokratyczno-narodowe.

(Ciąg dalszy).

Do pięknej pracy na polu oświaty i oświadczenia politycznego ludu stanęło, jak już powiedzieliśmy, obok ks. Stojałowskiego wielu ludzi. Różnymi czasy powstawały osobne programy stronnictwa ludowego, a ostatni z nich to program uchwalony na posiedzeniu Rady naczelnej i mężów zaufania Polskiego Stronnictwa ludowego w Rzeszowie w dniu 27. lutego 1903. r.

Obejmując tem pojęciem „lud“ wszystkie warstwy zarówno wiejskie, jak miejskie, które się zajmują pracą fizyczną, czy umysłową i pracę uważają za jedyny tytuł do zasług, praw i obowiązków postanowiło, to stronnictwo dążyć do usamowolnienia się ludu w myśl zasady: „Wszelki z narodu jest obywatelem, wszelki obywatel równy w prawach i przed urzędami“.

Postanowiło dążyć do ugruntowanego na emancypacji politycznej warstw ludowych — usamodzielnienia naszej dzielnicy, a więc do usamodzielnienia Galicji wraz z W. Księstwem krakowskim i polską częścią Śląska w takim zakresie, jaki przysługuje królestwu węgierskiemu od r. 1867.

Postanowiło dążyć do jak najpełniejszego ekonomicznego rozwoju warstw i zawodów, wytwarzających pomyślność kraju, spodziewając się, że takie dwa wielkie cele jak emancypacja polityczna warstw ludowych i usamodzielnienie kraju przyczynią się do podniesienia ludu, miast i polskiego mieszczaństwa, a nadto usuną liczne upośledzenia stanu urzędniczego przez centralizm wiedeński.

Pod względem kulturalnym pragnie Stronnictwo ludowe uczestniczenia ogółu w oświa-

cie — oświaty zaś takiej, któraby krzewiła umiłowanie prawdy, dobra i piękna, któraby dawała znajomość potrzeb kraju i uczyła służby dla kraju, a wreszcie, aby wychowanie zdążyło do udoskonalania charakterów.

Jako zasadę moralną w życiu społeczeństwa polskiego postawiono solidarność zharmonizowaną z interesem ogółu, a przede wszystkim solidarność w obronie terytorialnej podstawy bytu. „Niechaj rodacy mają pierwszeństwo przy zakupnie każdej piędzi ziemi, każdego wytworu pracy“, a wtedy „dźwignie się mieszczaństwo polskie, a na łąkach będą temu tylko pług i socha, kto tę starą ziemię kocha, kto rodzonych swoich pól zna wymowę, łyzy i ból“.

„Niechże leci ponad ziemią naszą z krańca w kraniec hasło: „Ojcowizna dla Polaków“ — i niech budzi poczucie jedności narodowej“ czytamy w programie Stronnictwa ludowego.

W stosunku do innych narodów zaludniających te same, co i Polacy ziemie, postanawia Stronnictwo nie odstępować od zasady sprawiedliwości, która wymaga, aby żywiły polski, ruski i litewski stały narówni — snuje więc myśl rządu narodowego z ostatniej walki orężnej o niepodległość z r. 1863., który głosił wszystkim trzem ludom zupełną swobodę narodowościowego rozwoju. Żąda ono również, wiernie hasłom, które zawsze wyróżniały zaszczytnie Polskę od innych krajów, aby wolność sumienia przysługiwała w równej mierze wyznawcom wszystkich religii i obrządków zaznaczając świadomość wyjątkowej roli religii katolickiej w życiu polskiego narodu.

Przechodząc do środków, z pomocą których Stronnictwo ludowe zamierza osiągnąć powyżej wskazane cele obiecuje ono trzymać się następujących zasad:

„W dzielnicach Ojczyzny, które korzystają ze swobód konstytucyjnych uznaje rację

bytu wyłącznie jawnej i publicznej działalności politycznej“.

„Liczy się dalej z wielką doniosłością samorządnej inicjatywy społecznej, jako czynnika rozwoju, zwłaszcza, że społeczeństwo w naszym położeniu musi się troszczyć o zadania, gdzieindziej spełniane przez rządy.“

„W sprawach użyteczności powszechnej tworzących neutralny grunt dla ludzi rozmaitych przekonań politycznych, jakkolwiek nie zawsze możliwym jest łączne działanie, zawsze jednak możliwą jest akcja samoistna do wspólnego celu skierowania.“

„W sprawie ludowej“ wierzy to Stronnictwo w zwycięstwo tylko pod znakiem: przez lud — dla ludu. Każde bowiem prawo wytwarza się wysiłkiem i walką, zanim się ucieleśni w ustawie; zdobycze korzystne dla ludu na polu ustawodawczym poprzedzać musi żywe, rozległe w szerokich masach poczucie prawa.“

„Tędy też przez lud z rozbudzonego poczuciem swego prawa wiedzie droga do wolności.“

„Lud pójdzie swoją drogą, pójdzie znojnym a błogosławionym szlakiem, który prowadzi do ziemi obiecanej — do wolnej i sprawiedliwej ojczyzny.“

Co to w głównych zarysach zasady i cele programu Stronnictwa ludowego. Szczegóły pozostawiamy na boku.

Pomijając jednostronność dążeń i celów tego programu, który poza ludem nie widzi w Polsce żadnych innych stanów więcej pozwalając zaledwie garstce inteligencji pracującej umysłowo o ile uważa pracę za jedyny tytuł do zasług, praw i obowiązków zaliczyć się również do ludu i pracować nad odrodzeniem Ojczyzny — może się każdy dobrze myślący Polak godzić na te zasady. Inna jednak jest rzecz z praktycznym wpa-
janiem tych zasad w lud i z działalnością przywódców Stronnictwa ludowego. Tutaj

13) Wspomnienia z dalekiej północy.

Zaczęłam wymieniać skrzydlatych mieszkających północnej Azji — więc już w w dalszym ciągu muszę dopełnić wiadomości — o tych gatunkach, które tam spotykałam. Co do wodnych jak wspominałam: Łabędzie (lebedi), gęsi (gusi), kaczki (utki) z tych wiele gatunków, a mianowicie: krzyżówki, podgorzałki, cyranki, cyraneczki i jeszcze mniejsze, upierzeniem i budową zupełnie do ostatnich podobne, chińska kaczka (kitaiskaja utka) prawie cała biała z pięknie lśniącym łebkiem i na skrzydłach, szczególnie u kaczorów, w środku takowych kilka piór zielonawo-lśniących.

Z błotnych, brodzących, spotykałam żurawie (żurawli). O bocianie (aist) słyszałam, że bywa na południu, pod granicą chińską, pod górą sajańskimi i jabłonowami.

Przez cały pobyt spotkałam raz tylko jedną słonkę, krzyków, dubeltów na północy nie widziałam. Kulików nad brzegiem rzek bardzo wiele różnych rozmiarów i upierzenia.

Leśnego ptactwa mnóstwo — głusce, (głuchar), cietrzew (tietier'), jarząbek (riabczik), kuropatw naszych nie spotykałam — ale zato obficie pardwy (kuropatki) białe, u samców na skrzydłach i piersiach rude znaki jakoteż i na łebkach przepiórki mają być na południu. Kruk, wrona (woron), kawka (garka) sroka (soroka), dzięcioł (ditieł), tego parę gatunków. Jastrzębi (jastreb) także liczne odmiany. Gołąb (gołub'), sójka (sojka), sroka (soroka), parę razy widziałem żołąg.

Przy chatach wróble takie same jak u nas (worobjei) — te pozostają i zimą — czasem marzną biedaki. Inne z wymienionych zwykle wynoszą się choć nie wszystkie bliżej lub dalej ku południu.

Z czworonogich — panem tajgi — (dzie-wiczego lasu) Michaiło Iwanowicz Toptygin. Poważny, potężnych rozmiarów, olbrzymiej siły, brunatny pan niedźwiedź. Zamieszkuje tajgę aż po brzegi lodowatego oceanu — chociaż w tundrach i dalej na północ rzadziej go się spotyka, tam panuje biały polarny, — budową swą jeszcze bardziej stwierdzający prawdę przywiązania do nazwiska przymiotu zgrabności — ale tylko na twardej podstawie — lodzie, lub lądzie nadbrzeżnym pod delikatnymi łapami, ale zato

w wodzie jest znakomitym i bardzo zręcznym pływakiem. W tajdze jest jeszcze mniejszy nieco gatunek od brunatnego zwany murawiejnik, lub białoszejka, ten jest więcej od tamtego straszny, gdy pierwszy nie napada gdy niegłodny — ostatni zawsze gotów rzucić się w każdej chwili na pojawiającą mu się zdobycz — jest zręczniejszy i więcej krwiożerczy — a prawie równie silny.

Rączy koń często nie zdoła ująć srogiemu prześladowcy, który uderzywszy delikatną łapką opatrzoną pazurkami długości sporych palców — wrywa kawał mięsa ści-ganej ofiarze, sprawia znaczny ubytek krwi i następne osłabienie, zwolnienie biegu lub też upadek, a wówczas łatwo ją dobija i ucztuje na miejscu, albo też odnosi zdobycz na dogodniejsze dla ucztu miejsce.

Dla dokonania przeniesienia staje na dyby, to jest na tylnych nogach chwytając przednimi zdobycz zwykle w połowie (w ochabku), zarzuca jakoby na ramię i maszeruje swobodnie z ciężarem, jakim może być koń, krowa, jelen (sochatyi), łos (syn) i t. p.

Ze Michaiło Iwanowicz nie jest krugom durak w państwie czworonogich, czuje się w obowiązku podać szanownym czytelnikom fakt, którego byłem naoczny świadkiem,

niektórzy przywódcy odbiegli w praktyce od programu i sprowadzili ubolewania godny rozłam w Stronnictwie ludowym. Rozpoczęli walkę, w której nie o zasady ale o egoistyczne cele jednostek się rozechodzi. Prym przed innymi wiedzie tu p. Jan Stapiński. (C. d. n.)

Wykręca się sianem!

Jak generał ludowców p. Stapiński potrafi stosownie do potrzeby z białego robić czarne i odwrotnie, gdy mu chodzi o to, aby po zrobionym fałszywym kroku wykręcić się sianem a nie stracić wpływu i na tę resztkę podkomendnych jaka mu wierna pozostała, jak również nie sobie z tego nie robi, że się zmią z prawdą choćby popartą najoczywistszymi faktami, świadczą dowodnie dwa artykuły w dwóch pismach stojących na usługach p. Stapińskiego i jego interesów.

Oto w numerze 25. „Przyjaciela ludu“ z 24. czerwca pisał pod skromną rubryką „Okruszyny“, jakby chcąc tylko nieznacznie przemycić wiadomość między czytelników: „Posłem powiatu sanockiego z kurii gmin wiejskich został wybrany 20. b. m. przy wyborze uzupełniającym p. Włodzimierz Kuryłowicz, radca-naczelnik sądu w Rymanowie, Rusin. Na 202 głosujących otrzymał p. Kuryłowicz 125 głosów. Nasz druh-ludowiec gosp. Bartłomiej Fiedler z Beska, którego kandydaturę wbrew jego woli wysunęli przeciwnicy ruchu ludowego w tym celu, aby rozbić zgodę ludu polskiego z ruskim, nie mógł przeszkodzić-76 wyborcom do oddania głosu na siebie, ale nie dał się wciągnąć do agitacji przeciw kandydaturze, postawionej przez lud ruski w myśl ugody. — Intryga wszechpolsko-stańczykowska nie udała się. W zgodzie ludu polskiego z ruskim jest zwycięstwo sprawy ludowej“.

Gdy jednak przeczytał, cośmy również 24. czerwca napisali o wyborze uzupełniającym w powiecie sanockim, gdy się spostrzegł, że karty odkryte i nie wszyscy uważają go za niewinnego baranka w tej sprawie, a także, że nie ma najmniejszego powodu wykrzykiwać: „Niech żyje zgoda ludowa, niech zwycięża sprawa ludowa!“ jak on to uczynił na końcu powołanego artykułu w „Przyjacielu“, gdyż znajdzie się wielu między ludowcami, którym ten fakt oczywisty, i zapytają dokąd to ich p. generał prowadzi, i co to za dziwna ta ugoda, wobec której oni powinni zawsze to robić czego chcą Rusini, a ci nawzajem nie są obowiązani uwzględniać ich życzeń i interesów, postanowił zatrzeć niekorzystne wrażenie i skonstruował w Kurjerze Lwowskim z 28. czerwca artykułik umie-

szony również skromnie na czele kroniki, w którym odium całe z siebie na innych zrzucił usiłując i niedotrzymanie ugody przez Rusina stańczykowsko-pańską intrygą nazywa.

A chociaż artykułik sztucznie skonstruowany, aby rehabilitować p. generała, to takie w nim sprzeczności — i tak okoniem staje do artykułu w „Przyjacielu“, że trzeba chyba — no powiedzmy delikatnie — odwagi p. generała, aby zarzucać drugim, że piaskiem w oczy rzucają, gdy się takie dwie rzeczy drukiem w świat puszcza.

Piszę bowiem p. generał w Kurjerze: „W umowie bowiem najwyraźniej było powiedziane, że kandydatem ma być chłop ruski. Umowy na tym punkcie nie dotrzymali księża ruscy, wobec tego ludowcom nie pozostało nic innego, jak trwając przy zasadzie kompromisu uznać wolną rękę przy głosowaniu swoich członków. I stąd pochodzi fakt, który tak gorszy naganiaczy komitetu centralnego, że p. Milan głosił demonstracyjnie w myśl zawartego układu na chłopów ruskiego, sam p. Fiedler na Kuryłowicza (po dżentelmeńsku, jak powiada „Gaz. San.“) a inni ludowcy, mając do wyboru między narzuconym wbrew kompromisowi kandydatem, a ludowcem p. Fiedlerem, oddali głos temu, który im bliższy, to jest p. Fiedlerowi, mimo, że ten kandydatury swojej wcale nie stawiał. Fakty powyższe podajemy także do wiadomości „Hałyczanynowi“, który wśród upojenia tryumfalnego ośmiela się również twierdzić kłamliwie, jakoby ludowcy umowy nie dotrzymali, albo że p. Fiedler był kandydatem stronnictwa ludowego! Czy „Hałyczanyn“ nie pamięta kto wysunął kandydaturę p. Fiedlera i kto ją forsował?“

Któż tu piaskiem rzuca w oczy p. generale? Przyznajesz, że taki kompromis z Rusinami obowiązywał, iż tak z polskiej, jak ruskiej strony kandydatem ma być ludowiec, — a czy księża tylko umowy nie dotrzymali? Na kogoż to głosowali ludowcy Rusini? Przecież Kuryłowicz otrzymał 125 głosów, między tem było księży tylko 25, żydzi wstrzymali się od głosowania, przeto reszty głosów dostarczyli sojusznicy z obozu ludowego!

Czy więc i teraz wobec przez siebie samego przyznanego faktu, iż Rusini księża, nie dotrzymali faktu, (o czem, że tak będzie już na zgromadzeniu w Besku wiedziałeś — a nie reagowałeś na to zupełnie) — będzież uważał zarzut, iż postępowałeś niewyraźnie i dwuznacznie za krzywdzący i niesprawiedliwy?

Dziś po tej kurjerskiej obronie z całym przeświadczeniem jeszcze raz powtórzmy, że albo postąpiłeś sobie przewrotnie i zdradziłeś swoje stronnictwo wydając je na łup Rusinom, albo jesteś niedołęgą, skoro wobec jawnego ze strony Rusinów zerwania ugody nie więcej zrobić nie potrafiłeś nad złoże-

nie oświadczenia, iż ci to wszystko jedno kto wybranym będzie!

Czwanienie się zaś demonstracją p. Milana, stojącego twarzą przy ugodzie, o której zerwaniu przez stronę drugą doskonale wiedział — jest conajmniej śmieszne i dziecinne, i dlatego lepiej, piękniej i uczciwiej postąpili ci, którzy na Fiedlera głosowali. A rozumnie zrobią, gdy się już dziś uwolnią z pod komendy „z Kurjera“, zorganizują się do przyszłego wyboru, aby ich znowu w imię kompromisu przez generałów zawartego nie wyprowadzono w pole i nie dano „Hałyczanynowi“ w duecie z „Przyjaciелеm ludu“ sposobności, do triumfalnych hymnów.

Co zaś dotyczy polemiki — to my jej również nawet w tonie przyzwoitszym niż w Kurjerze i „Przyjacielu“ nie myślimy prowadzić, bo mózgi nasze rzeczywiście inaczej są zorganizowane od tego, z którego w sejmie wykwił „nowy patentowany sposób brukowania“. W tym kierunku my nie pójdziemy na pewne nigdy, bo uważamy, że wiek dwudziesty zanadto już odległy od czasów Kaina, i w tej mierze chętniej idziemy za prądem czasów nowych niebiblijnych i jak najdalej idącego postępu.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj. Kupujmy wyroby krajowe!

Wianki urządzone staraniem tutejszego Sokola odbyły się d. 24. czerwca nad Sanem w pobliżu miasta powiatowego. Na obszarze kilku morgów rozłożono namioty cygańskie i obozy z bufetami i cukiernią, oraz cały szereg stołów dla licznie przybyłych widzów. Udział publiczności był znaczny, gdyż o ile w przybliżeniu osądzić mogliśmy, było około trzy tysiące osób. Od godz. 4. przegrywała muzyka fabryczna, dając dosyć skąpo słuchaczów nie licznymi utworami muzycznymi. O godz. 5 nastąpił wjazd krakowianek i krakusów oraz obozu cygańskiego przy dźwiękach swojskiej muzyki. O godz. 6. nastąpił kwiatowy rej kolarzy na boisku festynowym, poczem nastąpiło rozdanie nagród przez jury złożone z Pań i Panów. Nagrody otrzymali pp. Talar, Haduch i Bogucki, a innym członkom reju wyrażono uznanie za dekoracje rowerów, gdyż wszystkie odznaczały się gustem i smakiem artystycznym. Około godz. 8 nastąpił na tratwie udekorowany popis muzyki słowackiej, poczem przy oświetleniu bengalskiem odśpiewał chór szereg pieśni, które nagradzano rześnistymi oklaskami. Około godz. 9 spalono ognie

jako dowód, że Toptygin myśli i kombinuje.

Będąc w kopalni złota na Ioanno Krestitielskim pryskie — ukończywszy pracę około 10-tej rano wyszedłem na polowanie — było to w drugiej połowie ku końcowi sierpnia, kiedy biją przypędzone do kopalni bydło, mięso solą, łój przetapiają w wielkich kotłach. Operacje te dokonywują za obrębem kopalni, na pustem nie porośniętym drzewami miejscu w pobliżu rzeczki lub strumyka.

Po zabiciu wołu, zdjęciu skóry, oczyszczeniu, wycinają skrzętnie tłuszcz wszelki, który później służy jako omasta. Składają go jak nadmieniałem w wielki kocioł zawieszony za pomocą łańcucha na drągach ustawionych odpowiednio.

Wracając do domu około 1-szej z południa przechodziłem tuż około miejsca gdzie bito bydło i wytapiano łój. Gdy się już zbliżył na kroków może sto, idąc jeszcze sporemi krzakami — dostrzegłem misia potężnych rozmiarów wysuwającego się z przeciwległego gąszczu tajgi, kroczącego poważnie ku kotłowi, pod którym jeszcze tłał ogień szeroko rozłożony. Pora południowa, robotnicy udali się do kopalni na objad — zabrali na wózkach ćwierci mięsa i skóry —

łój się topił w kotle i zapewne zapach jego połaskotał powonienie i sprowadził Michaluskę. Zatrzymałem się ukryty za wyższym krzakiem by oberwować. Misio podszedł do kotła — obszedł go do koła. Szeroko rozłożony ogień rozpalił ziemię, która musiała go piec w gołe podeszwy, zastanowił się — chwilę zda się myślał — oglądał na około — i poszedł prosto do rzeczki, płynącej może na kilkanaście kroków od kotła. Zanurzył się w niej do połowy boków, wyszedł i podszedłszy do ogniska otrząsnął wodę z długich włosów pięknego swego kozucha. Powtórzył tę czynność kilkakrotnie coraz bliżej kotła skrapiając gorący popiół i gasząc węgle — zawsze jednak w tym samym kierunku ku naczyniu zawierającemu upragniony miły woniejący przysmak.

Nareszcie niegrzeczny, tyłem bowiem do mnie zwrócony, ale nie mogąc mieć pretensyi, bo mię nie widział, wspinał się na dyby, oparł przednie łapy na brzegu kotła, za chwilę straszny ryk wstrząsnął drzewami tajgi, biedny toptygin pocisnąwszy brzeg kotła nachylił takowy i oblał sobie roztopionym bardzo gorącym łojem od przednich łap całe piersi i brzuszki, prawdopodobnie z bólu wyrzucił się na wznak, chwilę pozo-

stał w tem położeniu wydając ryki, zwrócił się poszedł do rzeczki i tam położył się w wodzie aż po szyję. Z 10 minut głowa wystawała nad wodą, później woda pokryła i głowę. Tuż zaraz przybyli i robotnicy — wydobyliśmy nieżywego misia. Z miejsc oparzonych szerść zupełnie zlażała.

Biedny toptygin, prawdopodobnie z bólu, w wodzie zemdlął i utonął.

Tungusi polują na niedźwiedzia z piekiem, który zwykle ma interes do jego służby okrętowej i pomimo, że misio rzuca nań wyrwanymi darniami, szczekając chwytając go za tylne nogi. Wówczas gdy miś zajęty swym czworonogim nieprzyjacielem Tunguz podbiega i naprzód wypuszcza strzałę z łuku, rani go — ten rozgniewany spieszy do dwunogiego prześladowcy, pragnąc go uściskać, staje na dyby, tu spotyka się z palmą. Tunguz godzi w pierś, zagłębia grot pod poprzeczkę, schylony chwytając za dolny koniec palmy i robi wachadłowe ruchy, któremi grot przecina wewnętrzne organa. Niedźwiedź chcąc dosięgnąć łapami Tunguza sam się nabija coraz mocniej na palmę. Koniec wskutek zalewu krwi bardzo szybko następuje.

(C. d. n.)

szuczne w przeważnej części wodne i puszczono nieznaną ilość wianków, które wskutek braku świec nie wywarły wrażenia jakie wywołać mogły. Przed godz. 10. zaczęto przeprowadzać się z tratwy na ląd, gdzie nastąpić miało „Krakowskie wesele“, oraz „Piramidy“ przy oświetleniu ogniem bengalskim. Niestety wskutek braku muzyki, która nie wiadomo z jakiej przyczyny odeszła do domu, program nie mógł być wyczerpany i publiczność ruszyła do domów przy świetle bengalskich pochodni. Publiczność spotkał zawód, gdyż najefektowniejsze punkta programu nie mogły się odbyć, wskutek braku muzyki. O ile dowiedzieć się mogliśmy na miejscu, wina spada przede wszystkim na zarząd muzyki fabrycznej, która bez pytania poszła do domu, gdyż nie miała latarni, choć z drugiej strony komitet powinien był pomyśleć o oświetleniu boiska, zwłaszcza, że jak nas informowano były przygotowane latarnie i pochodnie i to w znacznej liczbie. Wskutek nieporadności, zapomniano o oświetleniu wianków i puszczono je bez świec, choć przecież było dosyć czasu na puszczanie tychże, gdy publiczność podążała ku mostowi. Można by było puścić swobodnie i uzyskać ładny efekt świetlny. Jeżeli jednak weźmie się na uwagę, że uroczystość była urządzona zdala od miasta na prawym brzegu Sanu, a nadto jeżeli się zważy, że w dzień „Wianków“ przed południem jeszcze spadł ulewny deszcz, to znajdziemy po części niesprawiedliwość małego miasteczka, które wkraść pod koniec uroczystości. Szczęściem jeszcze, że wynik finansowy jest pomyślny (około 600 K.), gdyż Towarzystwo „Sokół“ czeka mnóstwo wydatków na urzędzenia wewnętrzne sali, które dzisiaj odpowiada zaledwie pierwszym potrzebom nowoczesnej gimnastyki.

Festyn Bursy jubileuszowej im. ces. Franciszka Józefa i Tow. szkoły ludowej w niedzielę d. 1. lipca nie mógł się odbyć, jak zapowiedziano w ogrodzie publicznym, wskutek złego stanu pogody. Odbyła się natomiast zabawa w sali „Sokoła“ z niezmiennym programem. Na szczególną uwagę zasługuje krakowskie wesele (w 12 par), które wniosło życie i ochotę zabawę na salę. Dzielny pierwszy drużba pilnował porządku i dawał ochoty zagrzewając swym przykładem do szczerzej zabawy. Typowy organista, dziedzie i jego żona, oraz żyd karczmarz, spełniali godnie swe role przyczyniając się do rozbudzenia zabawy.

Nie też dziwnego, że zabawa płynęła szerokim strumieniem i porywała w swój wir wszystkich, tak widzów jak uczestników. Dzielna muzyka naszej młodzieży gimnazjalnej przygrywała niestrudzenie pod kierunkiem znanego dyrygenta. Ochocza zabawa trwała do godz. 11. w nocy, a przyniosła zadowolenie uczestnikom i komitetowi, gdyż czysty dochód wyniesie około 400 koron. Zabawa ta ma jeszcze tę jedną zasługę, że wyczerpany został program „Wianków“ przez urządzenie „Krakowskiego wesela“. W ten sposób uczynił komitet zadość życzeniu publiczności.

Kopie z operatów katastralnych. Ministerstwo skarbu wydało obecnie nową instrukcję co do postępowania przy zamawianiu i wydawaniu kopii, odpisów i wyciągów z operatów katastralnych. Najglówniejsze postanowienia tej instrukcji są następujące: Strony mogą czynić zamówienia w Archiwum map we Lwowie, względnie w odnośnym urzędzie podatkowym lub u urzędnika ewidencyjnego ustnie lub pisemnie. Strona może żądać, by zamówiony akt przysłano jej pocztą na jej koszt i niebezpieczeństwo. Wydanie zamówionego aktu może nastąpić tylko po uiszczeniu przypadającej należności, którą odnośny urząd lub funkcyjaryusz ewidencyjny stronie oznajmi. Ta należność ma być uiszczona w Archiwum map względnie odnośnej kasie rządowej, nigdy zaś na ręce urzędnika ewidencyjnego, a to wprost albo przekazem pocztowym, albo czekiem pocztowym Kasy oszczędności. Strona może żądać, aby przysłano jej zamówiony akt za pobraniem pocztowym. Tendencją nowej instrukcji jest, by strony prędko i w sposób dogodny mogły przyjść w posiadanie potrzebnych kopii, odpisów lub wyciągów z operatów katastralnych. Dlatego polecono odnośnym funkcyjaryuszom, by stronom czkazywali najdalej idące względy przy przyjmowaniu i ekspedycyowaniu zamówień.

Zmiana regulaminu ruchu. Państwowa Rada kolejowa przystąpi w jesieni do obrad nad zreformowaniem obowiązującego regulaminu kolejowego. Przeprowadzając obecnie nad tą sprawą obszerniejsze studia, uprasza Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wszystkich interesowanych o przedstawienie jej na piśmie swych życzeń względnie wniosków w tym przedmiocie. Termin konferencji zwołać się mającej dla ustnego omówienia powyższej sprawy, podany zostanie do wiadomości interesowanych.

Manewry jesienne w Galicyi. Manewry jesienne rezerwy i rezerwy zapasowej w r. 1906. odbędą się w Galicyi w następującym porządku:

X. Korpus (przemyski). Piechota i strzelcy: od 10 do 22 sierpnia i od 20 sierpnia do 4 września; artyleria polna: przy pułku nr. 10 artylerii korpusnej, dla załogi przydzielonej do oddziałów artylerii górskiej od 17 sierpnia do 5 września. Artyleria forteczna przy pułku nr. 3 artylerii polnej, dla rezerwistów zapasowych od 7 sierpnia. Oddział sanitarny, przy oddziale nr. 3 dla rezerwistów od 16 do 28 sierpnia i od 26 sierpnia do 7 września.

XI. Korpus (lwowski). Piechota i strzelcy, od 11 do 23 sierpnia i od 20 sierpnia do 4 września. Artyleria polna, przy pułku nr. 11 artylerii korpusnej, dla rezerwistów i rezerwistów zapasowych od 6 do 25 sierpnia; przy pułku artylerii nr. 32 dla rezerwistów zapasowych od 30 lipca do 11 sierpnia. Oddział sanitarny: przy oddziale sanitarnym nr. 14, dla rezerwistów od 17 do 29 sierpnia i od 2 do 14 września; dla rezerwistów zapasowych od 2 do 14 sierpnia.

Wystawa robót i rysunków uczenie tutejszej szkoły wydz. żeńskiej, otwarta będzie w d. 9. 10. i 11. b. m. (t. j. w poniedziałek, wtorek i środek) od godz. 9. do 11. rano i od 4. do 6. po poł. w budynku szkolnym na I. piętrze.

Otrzymujemy następujące zażalenie: W piątek 29. czerwca b. r. około 9 godziny wieczorem wracałem z przechadzki w towarzystwie mej żony oraz znajomej wdowy nie przeczuwając nic złego.

Na gościncu publicznym w Dąbrówce polskiej przystąpił do nas pewien żołnierz tutejszej obrony krajowej, pozdrowił nas słowem „Dobry wieczór“, na co również odpowiedzieliśmy mu tym samym wyrazem, lecz pan wojak niby idąc w swoją stronę, podszedł z tyłu nas ku mnie niepostrzeżenie i tak mię silnie w piersi uderzył, że runąłem na ziemię i straciłem na chwilę przytomność i dopiero na krzyk obu kobiet uciekł pan wojak do Sanoka.

Zwracam się do Szanownej Redakcyi z prośbą o ogłoszenie tej sprawy, może Komenda miejscowa tą drogą dowie się o wybrykach obrońców ojczyzny i zaradzi złemu, gdyż panowie wojaacy tak 45 pułku jakoteż i obrony krajowej tutaj załogujący bardzo często urządzają w Dąbrówce polskiej nie tylko między sobą bijatyki, ale także i na zupełnie niewinne osoby cywilne napadają, co zresztą już i o Sąd się opierało. J. K.

Towarzystwo pomocy naukowej. Od dnia 14. września po koniec czerwca wpłynęło z wkładek i z różnych datków: 815 K. 17 h., wydatki wynosiły 773 K. 65 h. Stan kasy 41 K. 52 h.

Z dochodów utrzymywano stancję dla biednych uczmów, dając im za darmo mieszkanie, usługę, światło i opał. Wychowanków było 19. Nadzór nad nimi sprawował: pp. August Mroczkowski, ks. Maurycy Turkowski i Stanisław Basiński. Nad zdrowiem wychowanków czuwał bezinteresownie Dr. Jacek Jabłoński.

Na zapomogi wydano: 117 K., z tego część zwrotnych zaliczek.

Wszystkim, którzy czynem, radą lub pomocą pieniężną Towarzystwo wspierali, wyrażają Dyrekcya gimnazjalna i Wydział Towarzystwa serdeczne podziękowanie.

A. Mroczkowski L. Groniecki
prezes sekretarz

St. Basiński
skarbnik i delegat grona naucz.

Samochody i motocykle. Władze austriackie wydały nowe przepisy co do jazdy samochodami i motocyklami. Brzmia one w streszczeniu jak następuje:

Do jazdy po drogach i ulicach publicznych dopuszczone będą tylko te automo-

bile, motory i motocykle, które poddane urzędowej próbie, uznane zostaną przez komisję za odpowiednie; do kierowania samochodami dopuszczone będą osoby, które ukończyły najmniej 18 lat życia, zdały egzamin na kierownika i otrzymały w dyrekcji policyi pozwolenie na jazdę motorami. Prośby o zatwierdzenie pewnego typu motoru, jak niemniej prośby o dopuszczenie do egzaminu należy wnosić do namiestnictwa we Lwowie.

Każdy pojazd motorowy musi być zaopatrzone w trąbkę sygnałową, w nocy zaś i podczas mgły muszą być automobile i motocykle z bocznym wózkiem oświetlone dwiema bezbarwnymi latarkami sygnałowymi, motocykle bez bocznych wozków jedną latarką. Wszystkie pojazdy motorowe muszą być zaopatrzone w znamiona i liczby porządkowe. Pojazdy z Galicyi mają nosić literę S.

W mieście nie wolno jechać z większą szybkością, jak 15 km. na godzinę. Podczas mgły w miejscach, w których przegląd ulicy jest utrudnionym, na skrzyżowaniach ulic, przy wyjeżdżaniu i wjeżdżaniu do bram domów, na mostach, wąskich ulicach, przy silnym ruchu publiczności dozwolona jest chyżość najwyżej 6 km. na godzinę. Kierownik pojazdu motorowego ma mieć zawsze przy sobie urzędowe świadectwo zatwierdzenia jego wozu, względnie typu, pozwolenie na kierowanie pojazdem (legitymację, wystawioną na fotografię) i rezolucję, którą wyznaczono pojazdowi znamiona.

Należałoby, żeby i u nas władze pomyślały o ogłoszeniu i przestrzeganiu tych przepisów, coraz częściej bowiem pojawiają się u nas motocykle, a sportowcy nasi jeżdżą tak po kawalersku, iż o wypadek nie-szczęśliwy nie trudno. Szczególniej jeden z tutejszych sportowców ma manię jeżdżenia po ulicy Kościuszki i różnych zaułkach z takim rozmachem, iż w najbliższym czasie sobie i komu może kości połamać.

Należy więc przepisy ogłosić, a potem tego pana nauczyć, że droga nie jest wyłącznie na to zbudowana, aby on się miał kędy upędząć za złamanie karku i jeżeli wolno jemu uzaniać po niej motocyklem, to wolno także śmiertelnikom mniej faworami fortuny obdarzonym chodźić przynajmniej piechotą, bez narażania się na rozjechanie.

Głupich widać nigdy nie braknie. Jakaś zidiociała dewotka rozsyła już to w listach już na kartkach korespondencyjnych modlitwę z wezwaniem, aby każdy przepisał ją 9 razy i przez dziewięć dni rozsyłał ją znajomym. Modlitwę tę miał wrzekomo użyć arcybiskup wiedeński i nakazał ją po całym świecie rozszerzać. Aby jednak zmusić niejako osoby odbierające taką korespondencję do wypełnienia żądanej grozi, iż kto tego zaniecha, może się spodziewać nie-szczęścia. Cała rzecz wygląda na to, iż jest wymyślona, aby poczie przysporzyć dochodów, bo ileż w ten sposób zostanie marek pocztowych i korespondentek zużytych dla głupstwa, które się ulagło w jakiejś przewróconej głowie. Ale koniec temu można położyć gdy się każde takie wezwanie w piec wrzuci.

NADESLANE.

(Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.)

Ważne dla Pań!!

Najmodniejsze, najnowsze koroneczki, hafciki, wstaweczki, walencienki, oraz szlarczki do bielizny i sukien;

NOWOŚĆ!!! NOWOŚĆ!!!

Żabociki koronkowe

Gazę we wszystkich kolorach
otrzymał świeżo na skład

„POSTĘP“
Chrześcijański Magazyn Nowości
w Sanoku

i poleca Szan. P. T. Publiczności
w wielkim wyborze po cenach
najniższych.

„Gazeta Narodowa“

wychodząc dopiero o godzinie 6. wieczorem, jest w możności zamieścić wiadomości o wszystkim, co stało się na świecie do godz. 5 po południu, tem samem więc swoim czytelnikom zamiejscowym przynosi nazajutrz rano zupełny obraz wydarzeń dnia poprzedniego.

„Gazeta Narodowa“ zamieszcza stale dwa feljetyony powieściowe a trzeci okolicznościowy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., półr. 12 kor.

Prenumeratorowie „Gazety Narodowej“, mogą po bardzo niższej cenie otrzymać „Tygodnik mód i powieści“, jakoteż warszawski tygodnik „Ziarno“ z 12 tomikami rocznej premii.

Administracja „GAZETY NARODOWEJ“ we Lwowie
ul. Kopernika 7.

Wyciągi mięsne: Liebiga i Amarol Anaemina. Syrup Sulfogugajacelowy.	Wyciągi mięsne: Liebiga i Amarol Anaemina. Syrup Sulfogugajacelowy.	Wyciągi mięsne: Liebiga i Amarol Anaemina. Syrup Sulfogugajacelowy.	Wyciągi mięsne: Liebiga i Amarol Anaemina. Syrup Sulfogugajacelowy.
Preparaty sódowe Hoffa. Cukierki ekstrakt. Pivo. Sódowe. Magzki Nestla i Kufkego; Sago i Cukier mleczny dla dzieci.	Preparaty sódowe Hoffa. Cukierki ekstrakt. Pivo. Sódowe. Magzki Nestla i Kufkego; Sago i Cukier mleczny dla dzieci.	Preparaty sódowe Hoffa. Cukierki ekstrakt. Pivo. Sódowe. Magzki Nestla i Kufkego; Sago i Cukier mleczny dla dzieci.	Preparaty sódowe Hoffa. Cukierki ekstrakt. Pivo. Sódowe. Magzki Nestla i Kufkego; Sago i Cukier mleczny dla dzieci.
Wódki francuskie Molla, Brazaja i Mentholowa.	Wódki francuskie Molla, Brazaja i Mentholowa.	Wódki francuskie Molla, Brazaja i Mentholowa.	Wódki francuskie Molla, Brazaja i Mentholowa.
Prawdziwy Cognac francuski w małych, średnich i dużych flaszkach.	Prawdziwy Cognac francuski w małych, średnich i dużych flaszkach.	Prawdziwy Cognac francuski w małych, średnich i dużych flaszkach.	Prawdziwy Cognac francuski w małych, średnich i dużych flaszkach.
Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne.	Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne.	Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne.	Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne.
Wina lecznicze: Dra Mi-kolassa, Ruckera, Sera-walo, St. Raphael, Vin Bravois i inne.	Wina lecznicze: Dra Mi-kolassa, Ruckera, Sera-walo, St. Raphael, Vin Bravois i inne.	Wina lecznicze: Dra Mi-kolassa, Ruckera, Sera-walo, St. Raphael, Vin Bravois i inne.	Wina lecznicze: Dra Mi-kolassa, Ruckera, Sera-walo, St. Raphael, Vin Bravois i inne.
Łodowniki i poduszki gumowe dla chorych.	Łodowniki i poduszki gumowe dla chorych.	Łodowniki i poduszki gumowe dla chorych.	Łodowniki i poduszki gumowe dla chorych.
Własności Boską „Opatrności“	Własności Boską „Opatrności“	Własności Boską „Opatrności“	Własności Boską „Opatrności“
W Sanoku	W Sanoku	W Sanoku	W Sanoku
Własności Boską „Opatrności“	Własności Boską „Opatrności“	Własności Boską „Opatrności“	Własności Boską „Opatrności“
Własności Boską „Opatrności“	Własności Boską „Opatrności“	Własności Boską „Opatrności“	Własności Boską „Opatrności“
Własności Boską „Opatrności“	Własności Boską „Opatrności“	Własności Boską „Opatrności“	Własności Boską „Opatrności“
Własności Boską „Opatrności“	Własności Boską „Opatrności“	Własności Boską „Opatrności“	Własności Boską „Opatrności“

Bielizna męska a to: kolumny, manżety, koszule, kalesony, chusteczki w najnowszych fasonach i wzorach.

Rekawiczki męskie i damskie znakomitej jakości, Głace „Ideal“, zamaszowe, podszycie futerkom lub flanelką, wełniane trykotowe i nitiane.

Krawaty męskie, najnowsze fasony, ogromny wybór. Nowości: „Krawaty“, „blichniki“ od najładniejszych do najwybredniejszych.

Kalosze rosyjskie i wiedeńskie o 20% tańsze od rosyjskich a równie dobre. Śniegowce. Obowie karabadzkie i sukienne.

Parasole, laski, szelki, skarpetki damskie i męskie, artykuły galanteryjne.

Perfumerya francuska wprost importowana, również krajowa: mydła, szozolki, grzebienie oraz wszelkie artykuły toaletowe.

Artykuły do podróży: torby ręczne skórzane, torbki, walizki oraz kufelki ręczne z urządzeniem.

Przybory do krawiecczyzny i roboty kobiecych, roboty znaczone.

Papier kancelaryjny, koncepty, rysunkowy, listowy, oraz wszelkie artykuły do pisania, malowania i rysunków.

Zeszyty i notatki szkolne, torby szkolne, notesy, teczki kalendarze oraz wszelkie artykuły szkolne.

Pocztówki widokowe najnowsze — olbrzymi wybór, sztuka począwszy od 3 groszy.

„POSTĘP“
CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN NOWOŚCI
w Sanoku,

róg ul. Kościuszki i Jagiellońskiej (dawnej J. Dziewoński).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy swym udziałem przyczynili się do uświetnienia zabawy w Sokole w dniu 1-go lipca b. r., a przede wszystkim Uczestniczkom i Uczestnikom „Krakowskiego Wesela“, oraz W. Paniom i orkiestrze gimnazjalnej, składa Wydział Towarzystwa Bursy jubileuszowej i Towarz. Szkoły Ludowej serdeczne podziękowanie.

W. Bańkowski T. DREWIŃSKA
przewodn. Bursy jubil. przewodn. T. S. L.

Tymczasowe doniesienie.

HARTLIEB'A

słynny

Elektryczny teatr ruchomych obrazów
przybędzie w tych
dniach do Sanoka.

Własny teatralny namiot,
własny motor poruszający, najnow-
sze urządzenia maszynowe.

Najnowsze, wspaniałe o-
brazy sceniczne z całego świata
jak również sceny z wojny rosyj-
sko-japońskiej.

Po 2 kor. para
sprzedam dowolną ilość gołębi
a to: listonosze, krakusy, purele,
wywroty i pawiaki.

Podwapiński, Zagórz.

Po tym
szyldzie
poznaje
się
sklepy



w których
sprzedaje
się
SINGERA
maszyny
do szycia

Singer Co. Akc. maszyny do szycia
SANOK, ul. Jagiellońska 49—50.

22 (obok Kółka rolniczego). 8—13

Głoścowe i reumatyczne bóle, kłócie w boku rwanie w członkach, kurcze, nerwobole w krzyżach i muszkułach, postrzały i zwichnięcia i t. p. leczy według świadectwa tysięcy listów dziękczynnych Feller'a wonny Fluid z roślinnych esencji, z marką „Elsa Fluid“, 12 małych albo 6 podwójnych flaszek kosztuje franko 5 kor., 24 małych albo 12 podwójnych franko 8 kor. 60 h. a Feller'a reberbarowe pigułki przeczyszczające z marką „Elsa-Pigulki“ 6 pudełek franko 4 kor. u wytwórcy S. Y. Feller'a, aptekarza w Stubię, Elsaplatz Nr. 202, w Kroczyi.

Prawdziwego balsamu dostaje się nie jeden lecz dwa tuziny za 5 kor. franko.

Zagorzański balsam piersiowy przeciw kaszlowi 2 flaszki 5 koron.

Prawdziwe szwedzkie krople żołądkowe 3 flaszki 5 koron franko.



Nowa serya pocztówek z widokami Sanoka wyszła świeżo nakładem księgarni K. Pollaka i jest tamże do nabycia.